

Hugolin Langkammer

"Der Brief an die Hebräer", Franz Joseph Schierse, Leipzig 1967 : [recenzja]

Collectanea Theologica 39/2, 176-177

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rycznych „zaczepień” (*Ansätze*), ale zmierzać będzie do sprawdzenia informacji wiary, jako historycznie obiektywnego rozumienia osoby Jezusa Chrystusa.

Ks. Władysław Hładowski, *Drohiczyn u/Bugiem*

FRANZ JOSEPH SCHIERSE, *Der Brief an die Hebräer*, Leipzig 1967, St. Benno Verlag, s. 149.

Schierse przez szereg lat zajmował się zagadnieniami wiążącymi się ściśle z listem do Hebrajczyków. Owocem tej pracy jest ogólnie ceniona monografia poświęcona zasadniczemu problemowi teologicznemu listu: spełnieniu się obietnic Bożych w eschatosie (*Verheissung und Heilsvollendung. Zur theologischen Grundfrage des Hebräerbriefs*, München 1955). Wówczas Schierse postawił oryginalną hipotezę o ujęciu koncepcji zbawczej wyrażonej na kartach listu w schemat podziału rzeczywistości w ogóle na konkretną, uchwytą lecz przemijającą oraz na rzeczywistość w tej chwili nieuchwytną, stałą, przyszłą i realną w eschatosie. Autorowi natchnionemu rzekomo za wzór służyć miała literatura Filona, który znał doskonale poglądy filozoficzne Platona, miarodajne dla tego rodzaju podziału. Postawioną wówczas przez siebie hipotezę Schierse w całej pełni zaaplikował do swego komentarza. Komentarz przez to stał się oryginalny, jednolity i ciekawy.

Wobec powyższego Schierse zmuszony jest zerwać z poglądem głoszącym, że list do Hebrajczyków powstał w cieniu listów Pawła. Autor jego, Żyd-hellenista, należy do „drugiej generacji”. Nie przemawia on do judeo-chrześcijan, lecz wyłącznie do pogan nawróconych na chrześcijaństwo. Nie chodzi mu w liście o to, by uchronić swoich adresatów przed powrotem na judaizm, jak twierdzą niektórzy komentatorzy. Cel autora listu jest inny. Autor jego walczy przede wszystkim z oziębłością w życiu wiary. Ma ona podwójną genezę. Adresaci zatracili odczucie konkretnej realizacji zbawienia. Wiązą ją natomiast niestety z bliską paruzją. Toteż autor rezygnuje z czasowego schematu paruzji i oбира schemat przestrzenno-metafizyczny, odróżniając rzeczywistość przemijającą od trwałej, niebieskiej. W ten sposób zdaniem Schiersego osiągnięto niezależność w pojmowaniu zbawienia. Stary Testament trzymał się kurczowo prawa, kultu i kapłaństwa. Ugrzązł przez to w rzeczywistości doczesnej i przemijającej. Chrystus, eschatologiczny arcykapłan, utorował nam poprzez krzyż drogę do nieprzemijającej świątyni niebieskiej. Tego rodzaju ujęcie rzeczywistości zbawczej, która nie wiąże się z doczesnością, pomoże przezwyciężyć oziębłość i grzech.

Drugi czynnik zasadniczy, który przyczynił się do osłabienia poziomu życia chrześcijańskiego, to wrogość świata. Nie jest wykluczone, że autor listu myśli o prześladowaniu zewnętrznym gminy (10, 23—34). Co najmniej założyciele gminy zginęli śmiercią tragiczną (13,7). A może gminie grozi dopiero niebezpieczeństwo (12,4)? Nie jest wykluczone, że chodzi o prześladowanie za cesarza Domicjana. W świetle powyższym staje się zrozumiałe, że autor listu wysuwa śmierć Jezusa jako warunek osiągnięcia zbawienia.

Podział rozdziałów i wierszy na poszczególne jednostki jest logiczny i tematyczny. Sam komentarz jest napisany gładko. Schierse potrafi się ograniczyć do rzeczy istotnych. Gdy tego wymaga potrzeba przedstawia również tło. Wyjaśniając np. wiersze 1,3—13, mówiące o intronizacji Syna, zwraca uwagę na kontrasty istniejące pomiędzy Synem a aniołami. Nie omieszkał przy tej okazji wspomnieć o możliwości zwalczania przesadnego kultu aniołów powołując się również na Pawła (Kol 2, 18) oraz zapoznać

czytelnika z procedurą aktu intronizacyjnego nowego władcy na Bliskim Wschodzie.

Na samym końcu komentarza znajdują się przypisy, mające na celu wyjaśnić trudniejsze wiersze czy słowa. Może spis podanej literatury jest zbyt skromny.

Nie bardzo mnie przekonał pogląd Schiersego o adresatach listu. Żadne pismo Nowego Testamentu nie powraca tak często do tematyki kultu i ceremoniału Starego Testamentu jak list do Hebrajczyków. Jedyne w tym liście Chrystus występuje jako arcykapłan. Tylko list do Hebrajczyków posługuje się mową rytualną, by określić śmierć zbawczą Jezusa. Trudno się zgodzić na to, by taki dobór tematyki mógł przemówić do pogan, nie mających z judaizmem nic wspólnego.

Wydaje mi się również, że Schierse wyolbrzymił zależność autora listu od poglądów Filona. Dla Filona przyjęcie kosmologii Platona, dzielącego rzeczywistość na fenomeny i rzeczy nieuchwytnie, było sprawą konieczną dla ochrony absolutnej transcencji Boga, o której jako wierzący żyd wiedział z objawienia. Autor listu do Hebrajczyków pisze do wierzących chrześcijan a chodzi mu głównie o to, by obrazom Starego Testamentu, mówiącym o eschatosie, odjąć wszelkie pozory metafor. Tu nie chodzi o obronę transcencji Boga ani o apologię realności przyszłej rzeczywistości na razie nieuchwytniej, lecz o obawę niedoceny prawdy o nadejściu epoki zbawczej już w tym eonie, która w eschatosie osiągnie swoją pełną realizację. W tym to celu Chrystus występuje jako pośrednik-arcykapłan, by człowiekowi, będącemu w stadium przejściowym, utworzyć drogę do Boga. W tym jednak zasadniczym punkcie całkowicie rozchodzą się drogi Filona i autora naszego listu. Schierse nie docenił, albo może nawet nie zwrócił uwagi na to, że Filon w zasadzie nie uznaje pośredników w duchu Nowego Testamentu. Logos Filona spełnia diametralnie różną rolę niż Chrystus-Pośrednik: oddala świat i ludzi od Boga, by zagwarantować Bogu absolutną transcencję, która była naruszana w systemach panteistycznych. Natomiast Chrystus arcykapłan stanowi ogniwo łączące ludzkość z Bogiem, toruje nam drogę do Boga.

Można by jeszcze wysunąć kilka drobnych uwag, jak np. niefortunne rozszerzenie terminu technicznego *christliche Hoheitstitel*, odnoszącego się w ścisłym tego słowa znaczeniu do tytułów „Chrystus”, „Pan” i „Syn”, na „Pośrednik w stworzeniu”, „Dziedzic” itd., nie umniejszają one jednak waloru ogólnego komentarza.

O. Hugolin Langkammer OFM, Lublin

RUDOLF PESCH, *Naherwartungen. Tradition und Redaktion in Mk 13*, Düsseldorf 1968, Patmos-Verlag, s. 275.

Nie ulega wątpliwości, że Mk 13 to jeden z najtrudniejszych rozdziałów Ewangelii synoptycznych. Literatura poświęcona różnym tematom, które wyłania Mk 13, jest przebogata. Pesch zdawał sobie sprawę z podjęcia trudnego zadania opracowania całościowego Mk 13, co dzisiaj bez zastosowania metody historii redakcji jest niemożliwe.

Najpierw przedstawia najważniejsze opinie na temat Mk 13. Czyni to w pierwszym rozdziale, omawiając oddzielnie studia, które nie stosują *Redaktionsgeschichtliche Methode* (s. 21—27) i oddzielnie prace oparte na tej metodzie (s. 28—47). Autorowi udało się uchwycić moment zasadniczy, nie dość uwzględniony w poprzednich dociekaniach, mianowicie brak precyzji w określeniu tego co pochodzi z tradycji, a co od Marka. Pesch